Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 13 Stycznia 1909 Nr. 9

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mk. 50 f., 2 fr. 1 s.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 4 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 6, otwarta od 9—1 w południe i od 4—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 6, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Ugoda Austryi z Turcyą!

Rokowania Austryi z Turcyą wzięły pomyślny obrót.

Turcya przyjęła odszkodowanie, ofiarowane przez Austryę w kwocie 60 milionów koron „za państwowe domeny tureckie", i zadowoliła się akceptowaną przez Austryę podwyżką taryfy cłowej. — Wobec tej ugody sytuacya na Bałkanie znacznie się poprawiła; w Serbii zapanowała wielka depresya.

Zapewne bojkot towarów austryackich w Turcyi ustanie też w najbliższym czasie.

(Telegramy „Nowin").

Stanowisko Serbii.

Belgrad. Wiadomość o ofercie, przedłożonej przez austro-węgierskiego ambasadora w Konstantynopolu rządowi tureckiemu, wywołała tutaj głębokie wrażenie. W kołach politycznych z obawą oczekują odpowiedzi Porty.

Belgrad. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla Piotra Rada ministrów, na której omawiano stanowisko Serbii na wypadek przyjęcia przez Turcyę propozycyj austro-węg. Postanowiono wystosować jeszcze raz apel do Młodoturków, aby nie dopuścili do przyjęcia odszkodowania. — Z misyą w tej sprawie ma się udać do komitetu młodotureckiego b. minister Novakowicz.

Interwencya band serbskich.

Belgrad. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie organizacyi band serbskich, w którem wziął także udział znany przywódca band w Macedonii, Popovich. Postanowiono poczynić u poselstwa tureckiego kroki przeciw przyjęciu przez Turcyę propozycyj austro-węgierskich, a gdyby jednak propozycye te zostały przyjęte, bandy serbskie rozpoczną na nowo swą działalność, nietylko w Starej Serbii, ale także w Macedonii; o podjęciu tej działalności będzie zawiadomione nietylko poselstwo tureckie, ale i poselstwa innych mocarstw.

Interwencya mocarstw w Serbii.

Wiedeń. „W. Allg. Zeitung" donosi z angielskich kół dyplomatycznych, że zamierzonym jest wspólny krok mocarstw w Belgradzie, celem wstrzymania rządu serbskiego od kroków prowokacyjnych wobec Austryi i z ostrzeżeniem, że na wypadek wojny Serbia nie może liczyć na pomoc żadnego z wielkich mocarstw.

Ruch bojkotowy.

Konstantynopol. Akcya bojkotowa w portach albańskich zaostrzyła się. Ruch handlowy i pasażerski z Austryą jest zupełnie przerwany. Kupcy znajdują się w sytuacyi krytycznej, ponieważ obawiają się odmówienia kredytu ze strony firm austryackich. — Spodziewają się jednak, że bojkot wkrótce będzie ukończony i dlatego wielu kupców poczyniło nowe zamówienia w Austryi, jednakże z tem zastrzeżeniem, że dostawa ma się odbyć dopiero po ukończeniu bojkotu. Austryackie zakłady portowe ponoszą z powodu bojkotu wielkie straty.

Konstantynopol. W Smyrnie zakres działania syndykatu bojkotowego wzmaga się.

Zbrojenia serbskie.

Salonika. Przybył tu duński parowiec z materyałami wojennemi dla Serbii.

Ugoda.

Konstantynopol. *(Wtorek godz. 12-ta w południe).* Wielki wezyr oświadczył dziś ambasadorowi austryackiemu hr. Pallaviciniemu, że rada ministrów **przyjęła jego propozycyę co do odszkodowania za aneksyę Bośni.**

Nie krzyczymy, więc nas za nic mają...

Kto w Austryi nie umie energicznie dopominać się swych praw, kto nie umie krzyczeć, ten przepadł. My nie „umiemy chcieć", siedzimy cicho, pozwalamy się bić bez słowa protestu, jesteśmy zawsze ugrzecznieni i nie krzyczymy nigdy. To też świetny rząd pokazuje nam zawsze figę.

* * *

Mieliśmy onegdaj sposobność rozmawiać z posłem drem Kolischerem.

— Jak sprawa kanałów stoi? *Jak najgorzej!* Teraz nadeszła ostateczna chwila, aby upomnieć się u rządu o wykonanie ustawy. Rząd zabiera się do upaństwowienia kolei czeskich. Jeżeli przedtem nie wywalczymy konkretnego zobowiązania ze strony rządu, możemy się pożegnać z kanałami. Kołu polskiemu nie pozostaje nic innego jak zagrozić obstrukcyą przeciw upaństwowieniu kolei czeskich, jeżeliby rząd nie zagwarantował budowy kanałów. Ale w Kole polskiem nikt szczerze o tej sprawie nie myśli. A Kraków siedzi cicho. Wy tu nie umiecie krzyczeć!...

* * *

Na wczorajszem posiedzeniu krak. sekcyi Związku fabrycznego omawiano niedomagania pocztowe i telefoniczne w Krakowie. Między innemi inż. Żeleński żalił się, że pierwszą pocztę w Krakowie listonosze doręczają w ul. Wolskiej dopiero po godz. jedenastej i zakomunikował zebranym wiadomość, którą z autorytatywnych ust usłyszał, iż obiecanych automatycznych telefonów może dopiero za pięć lat się doczekamy! Prezes Izby handl. p. Dattner dał wprawdzie co do telefonów uspakajające wyjaśnienia, oparte na informacyi u referenta w ministerstwie, ale niemniej pozostaje niezbitym faktem, że w bieżącym roku nowych telefonów nie uzyskamy. A co do poczty, to stwierdzono jednogłośnie, że żadne skargi skutku nie odnoszą.

Późne doręczanie listów, brak skrzynek pocztowych w mieście, jedno okienko, otwarte przez godzinę w niedzielę: oto ilustracya stosunków pocztowych w Krakowie, gorszych niż w najdrobniejszej mieścinie pruskiej. A winę ponosi zarówno Wiedeń, lekceważący Galicyę, jak Lwów i Kraków.

A przedewszystkiem my sami, bo nie umiemy krzyczeć. Wprawdzie r. Judkiewicz na posiedzeniu Związku oświadczył, iż postanowił już nadal skarg na pocztę w Izbie handl. nie podnosić, bo jedynym ich rezultatem było, że listy jeszcze później roznoszono, ale to świadczy tylko o tem, że *skutecznie* krzyczeć nie umiemy.

* * *

Z początkiem stycznia otwarto w ulicy Brackiej filię poczty, nad bramą widnieje jeden jedyny szyld: *K. k. Postamt.* Gdzież my żyjemy? A publiczność nasza przechodzi nad tem do porządku dziennego i niepatrzy, toleruje te „postamty", oraz różne *Neumarkty*, przez pocztę w Nowym Targu propagowane. A przecież może znalazłby się sposób na oduczenie poczty od takich Neumarktów i Postamtów. — Czesi go dobrze znają.

* * *

Ale my jesteśmy zawsze grzeczni i krzyczeć nie umiemy — i dlatego będziemy mieli figę zamiast kanałów, figę zamiast telefonów, ale za to *Postamty in Krakau, in Neumarkt, in Neu Sandez.....*

Koło polskie w Dumie.

Wiadomość o zamierzonej rezygnacyi prezesa Koła pol. w Dumie p. Dmowskiego z mandatu, potwierdza się. „Głos warszawski", urzędowy organ narod.-demokracyi, przynosi zapowiedź ustąpienia prezesa Koła polskiego w Dumie, poruszając ją na tle ogólnej sytuacyi Koła. Enuncyacya „Głosu warszawskiego" brzmi jak następuje:

„Od pewnego czasu ukazują się w dziennikach wieści to o zamiarze ustąpienia Koła polskiego z Dumy, to znów o zmianach w składzie Koła, to wreszcie o rozłamie w stronnictwie demokratyczno-narodowem na tle niezgodności poglądów na politykę Koła w Izbie.

Mamy możność wyjaśnienia, że wszelkie pogłoski o zamiarze ustąpienia Koła z Izby są bezpodstawne. Zamiar taki u nikogo nie istniał i ani w Kole polskiem, ani w bliskich nam kołach politycznych w kraju nie był dyskutowany. Natomiast prawdą jest, iż zastanawiano się poważnie nad możliwością częściowej zmiany składu Koła, tak, ażeby prócz demokracyi narodowej i inne grupy narodowe posiadały w niem poważne przedstawicielstwo. Kombinacya ta wszakże nie mogłaby być urzeczywistnioną, ponieważ grupy, o któreby chodziło, nie posiadają w istniejących kolegiach wyborczych odpowiedniej liczby ludzi, mogących być kandydatami na posłów.

Jedyna zmiana w składzie Koła, przewidywana w obecnej chwili, dotyczy mandatu z miasta Warszawy. Poseł Dmowski, który od kilku miesięcy wypowiadał życzenie złożenia mandatu, dziś, kierując się względami zarówno publicznej, jak osobistej natury, pragnie ten zamiar urzeczywistnić.

Możemy wszakże zapewnić, iż fakt ten nie łączy się z żadną zmianą w polityce Koła. Ewolucya w stanowisku Koła, przeprowadzona w ciągu ostatnich miesięcy i uważana za konieczną zarówno przez prezesa Koła, jak przez znaczną większość jego członków, ma podstawy trwałe".

Nowy gospodarz.

Z bruku krakowskiego.

Pewien ludny dom przeszedł w grudniu na własność nowego gospodarza i nowicyusza, jako gospodarza.

Nowy gospodarz nowe zupełnie zaczął rządy. Już w połowie grudnia rozesłał wszystkim lokatorom przypomnienie, że komorne musi być zapłacone bezwarunkowo najpóźniej 6 stycznia.

Zaraz po Nowym Roku gospodarz zaczął wędrówkę po lokatorach. Zaczął od jednego z najpoważniejszych, t. j. największe zajmujących mieszkanie.

— Jestem nowy gospodarz, X. X...

— Bardzo mi... tego...

— Chcę wprowadzić w domu nowe zupełnie porządki...

— Przydałoby się... okropne brudy...

— Nie o tem mówię. Więc najprzód, idzie o psy. A... widzę, że i pan ma psa...

— Mam!

— Szkoda, szkoda. Bo właśnie żądam od każdego lokatora zobowiązania, że psów trzymać nie będzie. Rygor każdy zaczynam od siebie. Trzymałem psa, ale jak się do tego domu sprowadziłem, natychmiast się go pozbyłem.

— Co pan z nim zrobił?

— Do hycla gałgana oddałem i basta. U mnie tak!

— Hm, hm. Czy to już wszystko?

— To jeden z najważniejszych porządków. Następny — płacenie komornego. I tu zacząłem od siebie. Proszę patrzeć: nowy kwitaryusz... kwit nr. 1 d. 1 stycznia 1909 r., X. X. Widzi pan? To moje nazwisko. Kwit za cały rok z góry! Tak, panie, dobry przykład z góry! A kto nie chce mnie naśladować, tego fora z domu!

— Więc źle pan zrobił!

— Niby co?...

— Że pan wziął od takiego lokatora komorne za cały rok.

— Nie rozumiem!

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o młodzieńcu, roznoszącym ciastka

a (Ciąg dalszy).

Podzieliłem je na dwie równe części, czterdzieści zachowałem na nieprzewidziany wypadek, drugie czterdzieści miałem roztrwonić aż do nocy. Przepędziłem dzień w sposób bardzo miły i więcej fars, niż widzieliście, odegrałem, albowiem postanowiłem szalonemu życiu równie szalony położyć kres: a kiedy widzieliście, jak rzuciłem sakiewkę; owe czterdzieści funtów były wyczerpane. Otóż teraz znacie mnie tak, jak ja znam siebie; jestem szaleńcem, lecz szaleńcem konsekwentnym, a przytem pragnąłbym, abyście uwierzyli, nie jestem ani sknerą, ani tchórzem.

Z całego toku opowiadania młodego człowieka widocznem było, że niewielkim szacunkiem darzył własną swoją osobę. Słuchacze jego oczywiście natychmiast pomyśleli, że owa sprawa miłosna bardziej mu przyrosła do serca, niżby chciał okazać, i że pragnie kres położyć swemu życiu. Owa komedya z ciastkami zaczęła wobec tego przybierać wyraz tragedyi ukrytej.

— Jakże, czyż to nie dziwaczne, wybuchnął Geraldine, zamieniając szybko spojrzenie z księciem Florizelem, że trzech ludzi schodzi się przypadkiem wśród tej dziczy londyńskiej, a okazuje się w końcu, że wszyscy trzej są w tem samem położeniu?

— Jakto? — zawołał młody człowiek. Czy i panowie jesteście zrujnowani? Czy ta wieczerza, podobnie jak moje ciastka, jest także tylko szaleństwem? Czy sam szatan sprowadził ostatnie swoje trzy ofiary na biesiadę pożegnalną?

— Szatan, proszę mi wierzyć, nieraz może wpaść na pomysł wielkoduszny, rzekł książę Florizel; a ja tak dalece wzruszony jestem tym zbiegiem okoliczności, że jakkolwiek nie w zupełnie temsamem jesteśmy położeniu, to gotów jestem kres położyć tej nierówności. Niechaj bohaterskie darzenie ciastkami szanownego pana świeci mi przykładem.

To rzekłszy, książę wydobył ze swojej sakiewki drobną paczkę banknotów.

— Jak pan widzi, wyprzedziłem pana o cały tydzień, lecz teraz chcę pana dogonić i oprzeć się o pana samem sumieniem. To mówiąc, położył jeden bilet na stole. — Wystarczy na wyrównanie rachunku. Co do reszty...

Rzucił je w ogień, papierki zaś jasnym płomieniem strzeliły ku górze.

Młody człowiek usiłował powstrzymać go za rękę, lecz ponieważ dzielił ich stół, więc było zapóźno.

— Nieszczęsny człowieku! — zawołał, nie trzeba było palić ich wszystkich na raz! Trzeba było zachować czterdzieści funtów.

— Czterdzieści funtów! — powtórzył książę. Dlaczego, na Boga, czterdzieści funtów?

— Dlaczego nie ośmdziesiąt? zawołał pułkownik; albowiem, ile wiem, musiało tam być w tej paczce ze sto.

— Trzeba mu było tylko czterdziestu, rzekł młody człowiek ponuro. Lecz bez nich nie masz nadziei wstępu. Reguła jest ścisła. Każdy płaci czterdzieści funtów. Przeklęte życie, skoro nie można nawet umrzeć bez pieniędzy!

Książę spojrzał na pułkownika.

— Proszę nam wyjaśnić, rzekł pułkownik. Mam jeszcze dostatecznie wypchany portfel i zbytnio zapewniać, z jaką ochotą podzielę się z Godallem. Lecz muszę wiedzieć, w jakim celu: musi pan powiedzieć, co ma na myśli?

Młody człowiek ocknął się; spoglądał nieprzytomnie i nieufnie to na jednego, to na drugiego, a twarz pokryła mu się silnym rumieńcem.

— Czy nie szydzicie ze mnie przypadkiem? zapytał. — Czy istotnie jesteście zrujnowani, jak ja?

— Co do mnie, zapewniam — rzekł pułkownik.

— A co do mnie, rzekł książę, dałem panu dowód. Któż, prócz zrujnowanego człowieka, rzuciłby pieniądze swe w ogień? Czyn mówi za siebie.

— Zrujnowany człowiek — tak, rzekł tamten podejrzliwie, — albo też milioner.

— Dość panie, rzekł książę; tak powiedziałem, że nie zwykłem znosić powątpiewania, ilekroć idzie o moje słowa.

— Zrujnowany? rzekł młody człowiek. Czy pan tak zrujnowany jak ja? Czy, po życiu spędzonem na rozpuście, doszedł pan do tego punktu, na którym jedna jeszcze tylko rozpusta jest możliwa? Czy pan — mówił to przyciszonym głosem — czy pan ma pozwolić sobie na tę ostatnią rozpustę?

(Dalszy ciąg nastąpi).

— No, to go nie będzie pan mógł wyrzucić!

— Kogo, siebie?

— Wszystko jedno, pan zawsze od siebie zaczyna. A czyż porządny gospodarz powinien trzymać takiego lokatora, co się bardziej na bycia kwalifikuje, takiego brutala?!

— Panie!

— Ja pana tedy wyręczę. Nie mogę wprawdzie wyrzucić kogoś z domu nie mego, ale mogę go wyrzucić z mieszkania, które w tej chwili jeszcze jest moje. Drzwi otwarte — proszę!

Gospodarz wyszedł i skończył wędrówkę po lokatorach na tym pierwszym. Aby jednak uniknąć trudu przebierania kozłów i — baranów — wyrzuca teraz wszystkich lokatorów hurtem.

Bieda z wycieczkami ludowemi.

(Dokończenie).

Wikt ten składał się u p. Tylki z następujących dań: śniadanie: kawa lub herbata ze śmietanką i bułka za 2 centy; obiad: rosół lub zupa oraz pieczyste z jarzyną i chleb; kolacya mięsna z jarzyną. To już był wikt, na który nie skarżyła się żadna wycieczka; najważniejsze zaś, że p. Czapkiewicz mógł w swym lokalu pomieścić na dwie partye 200 ludzi w jeden dzień, co dla prowadzącego wycieczkę było wielkiem ułatwieniem.

Rzecz jasna, że jedna restauracya nie wystarczała na potrzeby. Wycieczki przybywają bowiem do Krakowa w pewnych dniach jakby uprzywilejowanych, tak, że nieraz bawiło ich w Krakowie dwie lub trzy naraz. Sekcya korzystała więc również z uprzejmości zarządczyni kuchni akademickiej p. Winkowskiej, gdzie stołowano wycieczki inteligentniejsze, a wreszcie w braku innych lokali żywiono mniejsze wycieczki, nie przenoszące liczby 40 osób, w prywatnym domu po tej samej cenie, co u p. Czapkiewicza. Śniadania i kolacye zamawiano nadto kilkakrotnie w mleczarni p. Dobrzyńskiej na plantach i w parku dra Jordana.

W ten sposób zdołała sekcya zapewnić wycieczkom dobry wikt za stosunkowo tanią cenę. Czy jednak trudności się na tem skończyły? Bynajmniej.

Proszę sobie wyobrazić wycieczkę, którą sekcya ulokowała w parku Jordana w pawilonie. Rano wycieczka ta nie mogła iść na kopiec Kościuszki, bo musiała zdążać na śniadanie do p. Czapkiewicza na ul. Karmelicką. Na obiad musiała to samo wycieczka iść nieraz z Wawelu znowu na ul. Karmelicką, a ponieważ trzeba było i Skałkę zobaczyć, nieraz brakowało czasu, gdy wycieczka bawiła w Krakowie np. półtora dnia, musiała znowu iść z powrotem taki kawał drogi, jak z Karmelickiej na Skałkę i t. d. Było to więc połączone z wielkimi niedogodnościami. To jedno. Po drugie: wycieczkowiec każdy po obiedzie chciał sobie wypocząć, nieraz zdjąć buty i wdziać nowe onucki, lub chciał włożyć płaszcz — gdy popołudniu zaczął kiedy deszcz padać — tak zrobić tego nie mógł, bo każdy wycieczkowiec zostawiał wszystkie swoje rzeczy na miejscu noclegowem i musiałby dopiero iść po nie, znowu z ul. Karmelickiej do parku Jordana lub na Sznajdrówkę na Groble.

Zaprawdę, kto nie brał udziału w opiekowaniu się wycieczkami, kto w tej sprawie sam nie był interesowany, ten faktycznie nie mógłby uwierzyć, jak te stosunki paraliżują najlepsze chęci, jak bardzo odczuwa się w Krakowie brak jednego miejsca, któreby było i lokalem noclegowym dla wycieczek i mogło w sobie pomieścić tanią kuchnię dla żywienia wycieczek.

Miejscem takiem mógłby być tylko Dom ludowy, urządzony w ten sposób, by się w nim i kuchnia i wielka jadalnia pomieściła. Ten brak Domu ludowego jest bolączką naszego miasta, bolączką, którą zrozumieć może każdy, gdy bezstronnie rozważy wszystkie stosunki i warunki, w jakich się odbywa opieka nad wycieczkami ludowymi. Starałem się stosunki te przedstawić w najjaśniejszem świetle, bez żadnej przesady i chyba nikt nie może nie przyznać, że są to stosunki niemożliwe. Dopóki nie będzie w Krakowie Domu ludowego, dopóty ruch wycieczkowy zawsze będzie paraliżowany brakiem mieszkań, brakiem kuchni i wszystkiemi niedogodnościami, które usunąć jest wprost niepodobieństwem, a które moralny efekt wycieczek systematycznie obniżają.

(Cały koszt utrzymania i noclegu wynosił 2 kor. od jednego wycieczkowca).

Że mimo te wszystkie trudności sekcya zdołała przeprowadzić 38 wycieczek, z których zaledwie cztery wyraziły głośno swoje niezadowolenie — że więc w 34 wycieczkach zdołała zaspokoić wymagania, a nawet zyskać uznanie i podziękowanie, o czem świadczą listy dziękczynne, nadesłane sekcyi od organizatorów wycieczek, to jest najlepszym dowodem, że sekcya pracowała gorliwie i uczciwie, że zrobiła to, co tylko było w jej mocy. Wspomniane listy z podziękowaniem są też jedyną ale wielką dla członków sekcyi moralną nagrodą.

J. Rączkowski.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Jak już donosiliśmy, rozpisało c. k. Namiestnictwo wybory uzupełniające do Rady powiatowej w miejsce ś. p. ks. Stanisława Twardowskiego, który był reprezentantem kuryi miejskiej. W dniu dzisiejszym odbył się wybór w sali posiedzeń Rady pow. przy względnie nie licznym udziale wyborców, gdyż z Podgórza i Dobczyc nie przybył nikt, ze Skawiny tylko czterech delegatów, tak, iż o wyborze rozstrzygała sama Wieliczka, co zresztą i rzecz słuszna, bo mandat ten w myśl dawniejszych układów z Podgórzem, które ma w Radzie siedmiu reprezentantów, należy się Wieliczce. (Swoją drogą, dlaczego Dobczyce nie mają w Radzie nikogo — niewiadome). Wybory przeprowadziła tut. władza polityczna, reprezentowana przez p. starostę Szczerbińskiego. Wybranym został jednomyślnie kierownik tut. Salin c. k. st. radca salin. Muller.

Liczba członków Rady pow. jest zatem kompletna. Nowe wybory do Rady odbędą się w roku 1910, który jest ostatnim w trwającej kadencyi.

Radzie miejskiej wielickiej uchwalono wreszcie budżet, wśród, a raczej mimo rozlicznych dyskusyi, wniosków zwykłych i nagłych, mniej lub więcej genialnych pomysłów i t. d. i t. d. Ciekawym momentem wśród obrad było zrzeczenie się przez burmistrza, jego zastępcy i I. asesora, nadzwyczajnego, uchwalonego już przez Radę, dodatku w łącznej kwocie 900 koron, a to w tym celu, by umożliwić poprawę płac urzędników magistratu.

Z życia towarzyskiego mamy do zanotowania projektowany bal górniczy, piknik i podobno zabawę kostyumową na ostatku. W pikniku, jak słychać ma wziąść udział także i obywatelstwo z okolic Wieliczki i Podgórza.

Na koniec jeszcze jedno. Podobno Rada miejska uchwaliła skasować zaprowadzone lampy spirytusowe i świecić znowu naftą, a wogóle nie świecić w noce księżycowe. Czy to istotnie prawda — nie wiem.

P.

Epidemia odry w Rzeszowie. Odra grasuje tu bardzo. Urzędownie istnieje 58 wypadków starych odry, a 39 nowych. Ale trudno obliczyć, ile razy trzebaby pomnożyć obie cyfry, by dojść rzetelnej prawdy. Każda ulica ma swoje domy, napełnione choremi dziećmi, a na wielu ulicach niemal domu niema wolnego od odry. Z reguły się nawet nie donosi o nowych wypadkach do biura sanitarnego, każdy boi się karty na mieszkaniu z napisem „odra“, a jeszcze bardziej dezynfekcyi. — Za to szkarlatyna znikła, a tyfus brzuszny tylko sporadycznie się okazał i więcej o nim nie słychać.

Mimo prawdziwej epidemii odry szkoły wszystkie przepełnione, skąd dzieci roznoszą chorobę po domach, tak, że nie wiadomo, kiedy ta kryzys przejdzie.

Pożary. Z Lipnika koło Białej piszą nam: W tych dniach spaliła się w Lipniku u gospodarza Jana Szuberta stodoła. Ogień podłożono przez zemstę. Tylko wielkim usilowaniom straży pożarnej można zawdzięczyć, że resztę budynków uratowano. Szkoda wynosi około 3 000 kor. Onegdaj około 1 w nocy wybuchł w Lipniku u gospodarza Pachnego ogień. Przybyła straż pożarna z Lipnika i Straconki zdołała dom mieszkalny uratować, podczas gdy stajnia i szopa padły ofiarą ognia. Przyczyna nieznana. Szkoda jest znaczna i kryta asekuracyą.

Z Tarnowa piszą: W dniu 2 b. m. wybuchł pożar w pralni chemicznej Fedorowicza wskutek nieostrożnego obchodzenia się z benzyną. Przy eksplozyi benzyny została poparzoną żona właściciela pralni w sposób bardzo dotkliwy. Tego samego losu doznała i służąca, zajęta w tym czasie w pralni. Obie poparzone niewiasty odwieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża żadne większe niebezpieczeństwo. Pożar wkrótce został ugaszony.

Kolej Nowy Sącz-Szczawnica Nowy Targ. Jak wiadomo na zebraniu interesentów dnia 19-go grudnia 1908 r. w sprawie budowy kolei Nowy Sącz-Szczawnica-Nowy Targ wybrany został komitet, złożony z 18 członków, których Krajowy Związek turystyczny miał zaprosić celem omówienia planu dalszej akcyi. Otóż w sobotę dn. 9 b. m. odbyło się zebranie, ukonstytuował się ściślejszy komitet i uchwalono wysłać dwóch członków komitetu do prezydenta miasta dra Lea, jako członka Rady kolejowej, celem zainteresowania go tą sprawą. Poseł Ptaś przedstawił dotychczasowy stan tej sprawy, tj. po uchwale sejmowej i postanowiono wkrótce wysłać deputacyę do marszałka kraju.

Sejmik posła Stapińskiego w Łańcucie b. m. zakończył się jak donosi „Kuryer Lwowski“ odmówieniem mu zaufania. P. Stapiński zamierzał zwołać tylko mężów zaufania za zaproszeniami, ale z okazyi jarmarku przybyło na zebranie wielu niezaproszonych ludowców — i stąd ten smutny rezultat.

Naokoło sceny i estrady.

Z TEATRU.

„Małgorzatka“, komedya w 3 aktach Gustawa Davis'a i Leopolda Lipschutza.

Być Niemcem, może to nie grzech, ale w każdym razie rzecz nie ładna. Autorzy „Małgorzatki“ mieli doskonały satyryczny pomysł a la *Simplicissimus*, ale fatalność kazała im żyć i pisać farsy gdzieś nad Szprewą.... Gdyby byli Francuzami, robota ich nie byłaby tak gruba, dyalog byłby skrzył się od dowcipu, pikanterya nie popadałaby w ordynarność, pozbawioną *pointe'y*. Na dobro autorów zapisać jednak należy, że przynajmniej w miarę sił swoich, starali się usilnie naśladować bulwarowy szyk i cynizm paryski i stworzyli rzecz krotochwilną, „grubo“ krotochwilną... Publiczność bawiła się doskonale arcydrastyczną swywolą farsy, kojarzącej drugorzędne kokotki i *Serenissimusa* panującego. Udatne były akt I i II, rozgrywające się w schronisku „Magdalenek“ i w małej mieścinie z pysznemi typami burmistrza i dwu radnych (brawo pp.: Jednowskiemu, Bończy, i Szymborskiemu, komicznym w wyższym stylu!); w akcie III autorom nie starczyło już inwencyi, a satyryczny ferwor zmienił się w szarzę. Pani Solska w roli tryumfującej Małgorzatki stworzyła postać pełną finezyi, opromienioną wytwornym wdziękiem, który może nie leżał w intencyi niemieckich autorów, ale dla nas czynił tę farsę strawniejszą. Z wielkim talentem i humorem wywiązały się też z zadania pp. Ordon, p. Węgrzynowa (zabawna pani doktor), p. Janiczówna, Modzelewska; wcale miłą i dystyngowaną była też p. Górska, jako hrabina, protektorka zakładu Magdalenek. Świetne figury stworzyli pp. Kosiński i Stanisławski.

ls.

Z teatru miejskiego. „Dyabeł“ Fr. Molnara ma za sobą opinię najwybitniejszej sztuki ze współczesnej literatury dramatycznej węgierskiej. Komedya Molnara obiegła wszystkie ważniejsze sceny niemieckie. U nas teatr warszawski i lwowski wystawiły ją w sezonie bieżącym z niezwykłym sukcesem.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek: „Małgorzatka“.
Piątek: „Wieczór Trzech Króli“.
Sobota: „Djabeł“.
Niedziela pop.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Djabeł“.

Repertuar teatru ludowego:

Czwartek: „Pod gwiaździstą banderą“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na środę.

Teatr miejski: „Ojciec i syn“.
Teatr ludowy: „Pod gwiaździstą banderą“.
Koncert w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla przy ul. Karmelickiej

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta dra J. Lea. Sekcya przyjęła wnioski muzeum narodowego i sekcyi prawniczej w sprawie nabycia zbiorów artystycznych Edwarda Goldsteina z Paryża i uchwaliła na ten cel kredyt 2.000 koron. — Wnioski w tej sprawie przedłożone zostaną Radzie miejskiej. Dalej przyznała sekcya kuratoryi akademii handlowej w Krakowie 3.500 koron na pokrycie jednej trzeciej części kosztów utrzymania w roku 1907 dwuklasowej szkoły handlowej dla praktykantów kupieckich. Również przyznała sekcya dodatkowy kredyt w kwocie 642 koron na pokrycie kosztów zastępstwa jednej z urlopowanych nauczycielek.

Zgodnie z wnioskami magistratu i sekcyi prawniczej uchwaliła sekcya skarbowa ustanowienie dwóch nowych posad adjunktów etatowych w X. randze przy budownictwie miejskim oraz wnioski co do przeniesienia w stan spoczynku dyrektora Wydziału obrachunkowego p. Józefa Życieńskiego.

W końcu przyjęła sekcya do wiadomości sprawozdanie z dokonanej rewizyi Wydziału obrachunkowego i Kasy miejskiej i rozdzieliła do referatów zamknięcia rachunkowe za rok 1907 kilku swoim członkom.

Posiedzenie właścicieli dorożek odbyło się wczoraj w obecności reprezentanta magistratu. — Zebrani uchwalili nową taryfę, według której kurs w obrębie starego Krakowa kosztować będzie 60 hal. Przedmieścia i okolice Krakowa podzielono na kilka stref z taryfą w pierwszej 1 K za kurs, w drugiej 2 K itd. Sprawa nowej taryfy dorożkarskiej będzie jeszcze przedmiotem dalszych konferencyj.

„Straż Polska“. Na dniu 10 b. m. ukonstytuował się zarząd Koła pań „Straży Polskiej w Krakowie. — Przewodniczącą wybrano p. Henrykę Starzewską; zastępczyniami przewodniczącej pp. Henrykową Jordanową i Bolesławową Wicherkiewiczową; sekretarką p. Helenę Szeligową; zastępczynią sekretarki p. Maryę Wolińską; skarbniczką p. Stanisławę Sędzielowską; zastępczynią skarbniczki p. Emilię Lampertową. Do komisyi szkontrującej weszły pp.: Wilhelmowa Uralowa, Marta Bogucka i Straszewska. — Po dokonanych wyborach przystąpiono do dyskusyi. Dla ułatwienia i przeglądu czynności postanowiono dla poszczególnych spraw tworzyć sekcye. Jedną z aktualnych spraw są widokówki, na które znaczne wydaje się kwoty, a sprowadza z zagranicy. Widokówki te dałyby się łatwo wyrugować i zastąpić wyrobem krajowym, posiadającym wszelkie warunki zbytu.

Jedną z pierwszych sekcyi będzie kartkowa, a referaty, obejmujące sprawę widokówek, wygłoszone zostaną na następnem posiedzeniu. — Zarząd Koła pań spodziewa się, że w niedługim czasie zdoła rozwinąć energiczną i skuteczną działalność w kierunku wyplenienia towaru pruskiego, w miejsce którego zalecać będzie w pierwszym rzędzie wyrób krajowy.

Zgromadzenie służby pocztowej odbyło się wczoraj wieczorem w sali hotelu „Bristol“ przy placu Matejki. Na zebraniu byli obecni posłowie Zieleniewski, Petelenz, Daszyński, Gross oraz dyrektor poczty Biliński. Przewodniczył p. Kopp. Referat krytykujący ostatnią regulacyę, wygłosił p. Lohner. Regulacya ta zdaniem referenta zapewniła korzyści dla kategory t. zw. podurzędników i służby stałej, pominęła natomiast słuszne żądania służby prowizorycznej i posłańców. Ci ostatni otrzymują wynagrodzenie nie z urzędu, ale od pocztmistrzów, a wynosi ono od 20 do 60 koron miesięcznie. W dyskusyi zabierali głos posłowie, którzy obiecali poparcie postulatów służby, oraz dyrektor poczty Biliński wyjaśniając poszczególne punkta regulacyi, przyczem przyznał słuszność żądaniom służby prowizorycznej i posłańców. Położenie ich jest nader smutne, gdyż po 25 latach służby mogą być wydaleni. Dwukrotne przemówienie p. Bilińskiego zebrani oklaskiwali. — Zebrani uchwalili rezolucyę domagającą się: pragmatyki, przyznanie odpoczynku niedzielnego, podniesienia pensyi wdów z 400 kor. na 600 kor., ponownej słusznej regulacyi.

Skryptor biblioteki Jagiellońskiej i dramatopisarz p. Adam Bełcikowski jest śmiertelnie chory.

Roki przysięgłych w krak. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 3 lutego rozprawą pod przew. r. Kulikowskiego przeciw J. Frasiowi o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Dalsze rozprawy odbędą się dnia 4 przeciw J. Wądołowi, występek obrazy czci (przew. r. Raczyński); dnia 5 przeciw M. G. Titzowi obraza czci (przew. r. Ferens); dnia 8 przeciw T. Koraczowi o kradzież (przew. st. r. Ursel); dnia 9 przeciw L. Mikowej o oszczerstwo (przew. r. Raczyński); dnia 11 przeciw Fr. Porabikowi o kradzież (przew. r. Jasiewicz); dnia 12 przeciw J. Skaczkowi o oszczerstwo (przew. r. Kulikowski).

Opieka nad zwierzętami. W ostatnim czasie Wydział „Towarzystwa opieki nad zwierzętami“ powziął kilka ważnych postanowień, które ochronę zwierząt w naszem mieście powinny znacznie posunąć naprzód. I tak uzyskał Wydział od dyrekcyi policyi polecenie dla żołnierzy policyjnych bezzwłocznej interwencyi w wypadkach dręczenia zwierząt, gdy zawezwie ich do tego członek Towarzystwa. Dla psów zestarzałych i niezdolnych do usług utworzył Wydział schronisko, w którem obecnie znajduje się kilkanaście psów. Dla gołębi maryackich rozdziela się przez całą zimę trzy razy w tygodniu pożywienie, by utrzymać przy życiu to ptactwo, tak do Krakowa od wieków przywiązane. Na ulicach i na placach publicznych zamieszczone zostaną tabliczki z odpowiednimi napisami i sentencyami, wzywającemi społeczeństwo krakowskie do rozciągnięcia żywszej opieki nad zwierzętami. — Również wiceprezydent miasta dr Szarski przyrzekł ze swej strony poprzeć akcyę Towarzystwa, a zwłaszcza postarać się o zmianę ordynacyi dla miejskiego oprawcy. — Corocznie rozdzielać będzie również Towarzystwo premie dla żołnierzy policyjnych, którzy szczególnie ścigać będą i pociągać do odpowiedzialności ludzi, dręczących zwierzęta. Obecnie nadał Wydział jedną taką premię.

Lokal Towarzystwa mieści się przy ul. Basztowej l. 23. Posiedzenia Wydziału, na które każdy członek ma wstęp wolny, odbywają się co czwartek od godz. 6 wieczorem. Roczna wkładka członka wspierającego wynosi 2 kor. 40 hal.

Żywa szopka w „Sokole“ krakowskim, urządzona staraniem komisyi obchodowej, odbyła się w ubiegłą niedzielę i ściągnęła liczną publiczność, w której przeważali „milusińscy“. Grono druhów-amatorów odegrało „Szopkę krakowską“, układu Kolberga, uzupełnioną przez Wł. Tetmajera. Starannie przygotowane przedstawienie podobało się ogólnie. Przedstawienie zakończył żywy obraz szopki krakowskiej. — Wypełniająca salę publiczność gorąco oklaskiwała wykonawców.

Polskie Towarzystwo Emigracyjne. W ubiegłą niedzielę wieczorem odbyło się w sali obrad Rady powiatowej krakowskiej pod przewodnictwem prezesa tej Rady p. dra Skrzyńskiego nadzwyczajne walne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Rada nadzorcza tej nowopowstałej instytucyi ukonstytuowała się, wybierając na prezesa posła dra Hupkę, na jego zastępcę prof. dra Bujaka, na sekretarza dra Raczyńskiego. W skład dyrekcyi na podstawie dokonanych wyborów weszli pp. Józef Okołowicz, dr Franciszek Bardel i dr Ant. Lisowiecki, jako dyrektorzy, oraz dr Wiktor Ungar i p. Dzianott jako ich zastępcy. Dyrekcya pełnić będzie obowiązki swe honorowo.

Po obszernej dyskusyi, w której zabierali głos pp. dr Moskwa z Dąbrowy, poseł Wasung ze Lwowa, dr Stesłowicz ze Lwowa, dr Z. Gargas, radca dr Szyszyłowicz i inni, na wniosek rejenta Klemensiewicza postanowiono zwrócić się z apelem do Rad powiatowych, stowarzyszeń zaliczkowych i wogóle instytucyj finansowych o zapisywanie się na członków towarzystwa w celu dostarczenia mu potrzebnych środków finansowych. Wobec tego, że jak to podczas dyskusyi kilkakrotnie z naciskiem podnoszono, Polskie Towarzystwo Emigracyjne, wywołane jedną z najbardziej palących potrzeb społecznych, jest organizacyą zupełnie bezpartyjną i mającą jedynie na celu uregulowanie wychodźtwa z pożytkiem dla społeczeństwa i z korzyścią dla swych wychodźców, nazwiska zaś osób, tworzących Radę nadzorczą i dyrekcyę i należących do przedstawicieli rozmaitych stronnictw politycznych dają absolutną gwarancyę, że towarzystwo to zasługuje na zaufanie, mo-

że ono obok poparcia ze strony władz centralnych i autonomicznych, które zresztą ma zapewnione, liczyć na poparcie ze strony całego społeczeństwa.

Wycieczka sankami do Morskiego Oka, która staraniem Sekcyi wycieczkowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie odbędzie się w czasie „małych wakacyi“ pod przewodnictwem pp. Jana Szkodzińskiego i Józefa Robaka, zapowiada się bardzo dobrze, jak można wnioskować z nadesłanych zgłoszeń. Między zgłoszonymi znajduje się 30 osób z Królestwa Polskiego.

Program wycieczki jest następujący:

W poniedziałek dnia 1 lutego: odjazd z Krakowa o g. 9 min. 2 przed południem, przyjazd do Zakopanego o g. 3 min. 40, zwiedzenie Zakopanego oraz muzeum Tow. Tatrzańskiego.

We wtorek dnia 2 lutego: nabożeństwo w kościele zakopiańskim o g. trzy kwadranse na 6-tą rano, odjazd o pół do 7-mej z Zakopanego sankami do Morskiego Oka (przeszło 30 km. drogi), odjazd z Morskiego Oka o g. 2 po południu, odjazd z Zakopanego o godz. 5 min. 15, przyjazd do Krakowa o godz. 11 w nocy.

Koszta wycieczki wynoszą 16 kor., w co wlicza się: bilet kolejowy z Krakowa do Zakopanego i z powrotem, wieczerzę w Zakopanem pierwszego dnia, nocleg w hotelu, śniadanie i podwieczorek w Zakopanem drugiego dnia, jazdę sankami do Morskiego Oka i obiad przy Morskiem Oku.

Wycieczka połączona będzie ze sportami zimowymi.

Mogą w niej brać udział także osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie jak panowie.

Pragnący wziąć udział w wycieczce mają kwotę 16 kor. nadesłać do dnia 20 stycznia.

Uczestnicy wycieczki, nie wsiadający do pociągu w Krakowie, płacą o 5 kor. 20 hal. mniej. Do 16 k. (względnie 10 kor. 80 hal.) dołączyć należy 6 hal. jako należytość za doręczenie przekazu.

Adres na listy i przekazy: Józef Robak w Krakowie ul. Kanonicza 19 I. p. Przy zapytaniach dołączyć należy markę lub kartkę na odpowiedź. Ustne informacye codziennie od godz. 4—6.

Z „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie. — W piątek dnia 15 stycznia 1909 r. odbędzie się w lokalu „Ogniska naucz.“ (ul. Kanonicza 19 I. p.) o godzinie $5^1/_2$ wiecz. nadzwyczajne walne zgromadzenie „Ogniska naucz.“, na które wydział uprzejmie członków zaprasza. Porządek dzienny zostanie podany przed posiedzeniem.

Ślub. W kościele OO. Karmelitów na Piasku odbył się dziś ślub pny Regiecówny: córki dra Jana Regieca z inż. Z. Skąpskim.

Stefan Judycki. Niejednokrotnie pisaliśmy już o byłym bojowcu warszawskim Judyckim, zwanym „Błyskawcem“, który aresztowany w Galicyi na żądanie władz rosyjskich, miał być im wydany. Judycki w więzieniu zdradzał objawy obłąkania i kilkakrotnie próbował odebrać sobie życie. Niedawno wypuszczono go więc na wolność z poleceniem opuszczenia granic Austryi. Judycki udał się więc na Węgry, skąd jednak przed kilkunastu dniami powrócił do Krakowa i wywołał wielką awanturę z policyantami, którzy go aresztowali. Odstawiony do sądu, został przez prokuratoryę zaraz uwolniony i odesłany do zakładu obłąkanych.

Wczoraj pod nieobecność dozorcy, Judycki wyrwał swemu towarzyszowi brzytwę i podciął sobie gardło, zadając sobie dwie rany na twarzy. Szybka jednak pomoc lekarska zapobiegła nieszczęściu. Mimo ciężkiej rany, życiu Judyckiego nie grozi niebezpieczeństwo.

Z Pogotowia ratunkowego. Józef Domagała, 16-letni terminator szewski, przyszedłszy do jednego z szynków z flaszką po wódkę, stłukł w sklepie niechcący flaszkę. Gdy wezwania szynkarza, by zebrał szkło, nie usłuchał, wepchnęła go służba szynku w potłuczone szkło, wskutek czego poranił sobie Domagała głęboko obie ręce. Zgłosił się na Pogotowie, gdzie mu rany opatrzono.

Wezwano Pogotowie na ulicę Bracką, gdzie miał sobie jakiś człowiek strzelić w skroń. Tymczasem okazało się, iż człowiek ten dostał nagłego krwotoku nosa, wcale nie niebezpiecznego.

Kradzież w tramwaju. Jadącemu przed kilku dniami tramwajem nadprokuratorowi dr. W. Wędkiewiczowi wyciągnął nieznany sprawca z pod futra złoty cenny zegarek. Pan W. spostrzegł kradzież zapóźno i złodziej zdołał już umknąć. Uwiadomiona policya śledzi za złodziejem.

Amatorzy wina. Przed kilku dniami włamali się złodzieje do piwnicy pułkownika dragonów R. przy ulicy Długiej l. 50 i wypili znaczną ilość butelek wina, poczem porozbijali je i wyłamanym otworem do sąsiedniej piwnicy wyszli. Dochodzenia policyi wykazały, że kradzieży dokonali więźniowie zwożący lód do sąsiedniego domu, jako głównego sprawcę wyśledzono Michała Weissa, odsiadującego 6-miesięczne więzienie za zbrodnię kradzieży.

Usiłowane samobójstwo. Józef Pamuła, 34-letni murarz, z powodu niesnasek rodzinnych powziął zamiar odebrania sobie życia. Wczoraj więc w południe, podpiwszy sobie dobrze, rzucił się z ganku I. piętra na ul. Felicyanek l. 23. Szczęściem nie odniósł żadnej rany, tylko potłuczenia na całym ciele i silny krwotok nosa. Pogotowie odwiozło z powodu silnego krwotoku Pamułę do szpitala św. Łazarza.

Otrucie. Stefania Michalik, 20-letnia dziewczyna lekkich obyczajów, zamknięta pod „telegrafem“ dostała wczoraj wieczór gwałtownych bólów wewnętrznych. Pogotowie odwiozło dziewczynę do szpitala św. Łazarza. Michalikówna podaje, iż dostała od swego kochanka cukierków, po spożyciu których uczuła bóle. Zachodzi więc podejrzenie, iż cukierki te były zatrute.

Nagły zgon. Wczoraj o g. 3 popoł. padł nagle na ulicy Szczepańskiej, rażony udarem serca, Władysław Cora, liczący 30 lat, posługacz z Biura rozlepiań afiszów. Zawezwane Pogotowie zastało już zimne zwłoki. Dr Zopoth stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj w nocy urządzono obławę na złodziei operujących na przystanku towarowym w Krowodrzy t. zw. Vorbahnhofie i aresztowano dwóch opryszków dokonywujących tam od dłuższego czasu śmiałych kradzieży. Są to znani policyi złodzieje Antoni Lichwał i Adam Knśnierkiewicz. Aresztowano ich i odprowadzono pod telegraf.

Karol Düll, aptekarz ze Lwowa, poszukuje przez tutejszą policyę syna swego, ucznia III kl. gimn., który wraz ze swym kolegą Dydą uciekli z domu i odjechali do Krakowa.

P. Emilia Dobrzańska zgubiła onegdaj przechodząc ulicą Grodzką portmonetkę zawierającą 230 kor., oraz dwa bilety do teatru.

Zmarli. Stanisław S i k o r s k i, woźny Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, przeżywszy lat 76, zmarł dnia 10 bm.

Z karnawału.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę liczne grono członków Resursy żegnało bankietem swego kilkoletniego wydziałowego, dra A. Halmana, b. sekretarza, wodzireja i amatora scenicznego, przeniesionego obecnie na stanowisko sędziego do Strzyżowa. W szeregu toastów podniesiono zasługi czynnego członka wydziału, oraz jego towarzyskie zalety. Kółko amatorskie Resursy ofiarowało mu piękny bukiet. Sekretaryat wygotował mu nader dowcipnie wystylizowany list w formie „wyzwolin“. W bankiecie brały udział także panie, więc zabawa urozmaicona tańcami, przeciągnęła się do rana.

Resursa urządza w najbliższą sobotę, t. j. 16-go b. m. zabawę taneczną przy muzyce wojskowej 13 p. p. Początek o godz. 9 tej wieczór.

Przygotowania do b a l u m a s k o w o - k o s t y u m o w e g o, który ma się odbyć 1-go lutego, są w pełnym toku.

Koło mieszczańskie zawiadamia obywatelstwo krakowskie, że w dniu 1 lutego urządza zabawę mieszczańską w salach Starego Teatru.

Zaproszenia będą rozsyłane od 15 bm. — Bliższe szczegóły będą później ogłoszeniami doniesione. Dochód z zabawy będzie przeznaczony na częściowe powiększenie funduszu budowy domu cechowego.

Zabawa taneczna w „Ognisku“ nauczycielskim. W ubiegłą sobotę urządziło Kółko zabawowe „Ogniska“ pierwszą zabawę taneczną. — Serdeczny nastrój i uprzejmość gospodarzy zjednały zabawom „Ogniska“ zasłużone uznanie. Szczupły lokal nie mógł pomieścić swobodnie wszystkich zebranych, ale mimo to bawiono się doskonale: tańczono ochoczo do białego rana. Komitet, wraz z energicznym p. Chachlowskim, zamierza urządzić drugą zabawę w sobotę dn. 24 b. m.

Program zabaw Klubu pocztowego na bieżący karnawał jest następujący: dnia 16 b. m. wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej, dnia 24 b. m. zabawa dla dzieci, dnia 6 lutego III. bal kostyumowo-maskowy, dnia 22 lutego wieczorek z tańcami przy muzyce wojskowej.

Na powyższe zabawy wydaje się zaproszenia w lokalu klubowym (Lubicz 5) co dzień między godz. 8—10 wieczorem.

Bal na ochronkę i bursę gimnazyalną w Podgórzu odbędzie się dnia 1 lutego w sali Rady miejskiej w Podgórzu.

Protektorat balu przyjęli hr. Starzeńska i poseł Fr. Maryewski. Muzyka wojskowa 20 pp.

Kółko zabawowe Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej urządza w dniu 30 stycznia b. r. wielką zabawę kostyumową w pięknej, zupełnie odnowionej sali strzeleckiej. Zabawa ta cieszy się rokrocznie wielkiem powodzeniem, toteż komitet dokłada wszelkich starań, by i w tym roku jak najlepiej wypadła.

Bal personalu kolejowego odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. w sali Tow. Strzeleckiego.

Komitet wybrany z grona członków „Związku obrony prawnej galicyjskich kolejarzy“ pracuje gorliwie, aby zabawa wypadła jak najlepiej. — Stałe biuro komitetu urządzono w lokalu Związku przy ul. Szpitalnej l. 18, II. p.

Rozsyłanie zaproszeń rozpocznie się już w przyszłym tygodniu. — W pracach komitetu bierze żywy udział znany wodzirej i mistrz tańców p. Oskar Dening, który objął wszystkie czynności, dążące do uświetnienia tego balu.

Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu urządza w sobotę dnia 16 bm. we własnym lokalu zabawę taneczną z kotylionem. Muzyka 100 pp.

Każdy nowy abonent otrzyma bezpłatnie początek powieści „Przewrót“, obrazujący przyszłą wojnę i oblężenie Krakowa. „Przewrót“ (stanowiący drugą część „Króla Powietrza“) drukowany będzie w „Nowinach“ c o d z i e ń, obok „Nocy Arabskich“.

Telegramy „Nowin“

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń. Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj rozesłano zaproszenia na najbliższe posiedzenie Izby posłów, które odbędzie się we środę dnia 20 b. m. o godzinie 11 przed południem. — Na porządku dziennym tego posiedzenia stoją następujące sprawy: Dyskusya nad jedną z kolei lokalnych w Styryi, weryfikacya kilku wyborów, wniosek o utworzenie fundacyi jubileuszowej stumilionowej na ubezpieczenie na starość.

Nowe trzęsienia.

Berlin. Z Messyny donoszą, że niedzielne trzęsienie ziemi wyrządziło bardzo znaczne szkody. Oświetlenie, które na nowo zainstalowano, zostało ponownie zniszczone. Morze wtargnęło przez kanały do miasta i zalało gruzy, z powodu czego rozkopywanie ich zostało wstrzymane. Wczoraj panowała w Messynie burza z grzmotami i piorunami.

Rzym. Generał Mazza telegrafuje z Messyny: Przedwczoraj wydobyto jeszcze jedną osobę żyjącą z pod gruzów. 860 osób wysłano wczoraj stąd okrętem.

Reggio di Calabria. Przedwczoraj wieczorem wydobyto z pod gruzów pięcioletniego chłopca żyjącego. Stan jego jest zupełnie dobry; chłopiec nie jest zraniony i nie ma pojęcia o wypadkach i o niebezpieczeństwie, które mu groziło.

Dynamit w Petersburgu.

Petersburg. Na rozkaz policyi politycznej dokonano licznych rewizyi domowych. U studenta Felsnera, syna jednego profesora i studenta Neimana znaleziono około 100 klg. dynamitu i szereg pism terorystycznych. Dokonano wielu aresztowań.

ZE ŚWIATA

Odwołanie konsula rosyjskiego ze Lwowa. — Na stanowcze przedstawienie rządu austryackiego rząd rosyjski odwołał ze Lwowa dotychczasowego konsula Pustoszkina. Powodem tego żądania Austryi były stosunki Pustoszkina ze szpiegami, którzy grasują po Galicyi i uprawiają szpiegostwo polityczne i wojskowe. Śledztwo, prowadzone w sprawie Monczałowskiego, wykazało, że Pustoszkin pozostawał z Monczałowskim w najściślejszych stosunkach.

Biuro konsula Pustoszkina było od dawna centrum rosyjskiego szpiegostwa, tak politycznego, jak i wojskowego. Nie było afery szpiegowskiej w ostatnich latach, w którąby nie był wmieszany Pustoszkin. Obok funkcyj konsula, spełniał on funkcye szefa szpiegów rosyjskich w Galicyi. W ten sposób unieszczęśliwił Pustoszkin szereg ludzi, że wymienimy tu tylko: pułkownika Hekailę, Achta, Ossolińskiego, Kryłowa-Zielińskiego, Petkowskiego, Bogackiego, Bodnara, Janickiego, a w końcu Monczałowskiego.

Znakomity historyk, prof. dr Tadeusz Wojciechowski, chluba uniwersytetu lwowskiego, który przed dwoma laty ustąpił z katedry, został obecnie przez senat un. uczczony wybiciem plakiety pamiątkowej. Prof. W. przed laty 35 olśnił cały świat naukowy swoją „Chrobacyą“, po latach 35 znowu go olśnił „Szkicami historycznemi XI wieku“. Niezrównana metoda naukowego badania, bystry i spostrzegawczy umysł, zdolny wydobyć prawdę z najmniejszych nawet dziejowych przesłanek cechują pracę prof. W. Prof. Wojciechowski był przez dłuższy czas jedynym, który umiał oświetlić mrok pierwotnych dziejów Polski.

Urodzony w r. 1838 prof. W. jest Krakowianin z rodu.

Poczucie czasu u zasypanych. Znana jest nowela francuska, której bohater, zamknięty przypadkiem w obszernym grobowcu przez trzy godziny, wyobraził sobie, że spędził tam trzy doby i w celu uchronienia się „od śmierci głodowej“, zjadł na raty dwie świece łojowe, które znalazł w kącie. Otóż u zasypanych pod gruzami Messyny, a uratowanych później osób, zauważono wprost przeciwną pomyłkę oryentacyi w czasie. Do takich ocalonych i to dopiero po 6 dniach przebywania pod gruzami, należał, prócz wspomnianej w telegramach rodziny, która żywiła się pomarańczami, także pewien młodzieniec, który wieczorem przed katastrofą był w teatrze i powróciwszy do domu, nie zdołał nawet jeszcze zdjąć fraka. Otóż po ocaleniu wyraził przekonanie, że był zagrzebany „może nawet“ przez... 12 godzin!

Anglia nie lęka się najazdu Niemców. (*Telegram „Nowin“*). Minister wojny Haldane zajmował się wczoraj na zgromadzeniu swoich wyborców obawami lorda Robertsa co do możliwości wylądowania 200 tysięcznej armii niemieckiej w Anglii. Haldane wskazał na to, że Anglia posiada 320.000 wojska regularnego, które jest lepiej wyćwiczone niż jakakolwiek inna armia, że może w krótkim czasie zmobilizować 4 dywizye; nadto zarząd wojenny rozporządza wielkimi zapasami broni i wielką liczbą rezerwistów, tak, że w razie potrzeby Anglia mogłaby celem wstrzymania inwazyi postawić armię przeszło pół miliona ludzi, — nie ma więc powodu do zaniepokojenia.

Kalendarzyk na zegarku. Chcąc oznaczyć dzień w tygodniu, odpowiadający pewnej dacie, możemy się posiłkować kalendarzykiem na szkiełku zegarka. Liczby rzymskie (lub arabskie), oznaczające godziny, odpowiadać będą miesiącom, np. I oznacza styczeń, II — luty, III — marzec i t. p. Nad każdą liczbą cyferblatu piszemy na szkiełku zegarka następujące: nad I (styczeń) — 5. II—1, III—1, IV—4, V—6, VI—2, VII—4, VIII—0, IX—3, X—5. XI—1, XII—3.

Chcąc oznaczyć dzień tygodnia, odpowiadający pewnej dacie, należy do liczby, określającej datę, dodać odpowiednią liczbę, napisaną na szkiełku zegarka, sumę podzielić przez 7, a reszta wskaże dzień tygodnia, przyjmując niedzielę za pierwszy.

Np. dzień 15-ty stycznia przypada w piątek, gdyż nad I (styczeń) znajduje się 5, a 15+5=20. Reszta, otrzymana od dzielenia 20 przez 7, wynosi 6. Szóstym dniem tygodnia, przyjmując niedzielę za pierwszy, jest piątek.

Gdy wreszcie otrzymamy 0, dzień przypada w sobotę, 1 — w niedzielę, 2 — w poniedziałek i t. d.

Kalendarzyk ten służy wyłącznie na rok bieżący.

Protest ambasady rosyjskiej w Wiedniu przeciwko brutalnej formie wydalenia z Austro-Węgier pana Berezowskiego, korespondenta dziennika „Nowoje Wremia“, zwrócił uwagę na działalność korespondentów rosyjskich w Bośni. „Neue Freie Presse“ i „Neues Wiener Tagblatt“ przytaczają wyjątki z depesz inkryminowanych pana Berezowskiego i wyjątki z korespondencyi pana Gorelika w „Ruskoje Słowo“ (Moskwa). Pierwszy telegrafował, że trupy leżą setkami na ulicach Mostaru i Sarajewa. Drugi opisywał przygotowania rewolucyjne w Bośni i twierdził, że żołnierze austryaccy zabijają każdego napotkanego Bośniaka. Powołał się nawet na świadectwo konsula rosyjskiego w Sarajewie, pana Igelströma (wymienił go po nazwisku), że cała ludność Bośni nienawidzi Austryaków. Dziennikarze rosyjscy są bardzo naiwni, przypuszczając, że Austro-Węgry pozwolą im pisać o Bośni w sposób, do jakiego nawykli, pisząc o Królestwie Polskiem na szpaltach „Nowego Wremieni“.

Sesya agronomiczna.

— Jaśnie panie, nie mamy co robić...
— Pleciesz wasan, a młócić?
— Niema co.
— Wiać!
— Niema co.
— Drzewo wozić!
— Niema czem.
— No to pojedziesz waspan do Okpiszewa starać się o pieniądze.
— Chyba...
— A widzisz, czy to w gospodarstwie może się zdarzyć kiedy brak roboty?

To i owo.

Jak mężczyzna upadnie, to po niego zajeżdża karetka, a jak kobieta upadnie, to po nią zajeżdża kareta.

* * *

Ze wszystkich nagich rzeczy najmniej ponętną jest naga... prawda.

* * *

Bale dobroczynne kilkudziesięciu nieszczęśliwych uszczęśliwiają, a kilkudziesięciu szczęśliwych unieszczęśliwiają.

* * *

Jak kobieta pozwala się tykać, to się pozwala też i dotykać.

Nadesłane

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Przy każdem z a k u p n i e pytajmy sprzedawcę o pochodzenie towaru! Tylko tym sposobem zdołamy kupców skłonić do bojkotowania prusactwa!

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
53 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.

Nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.

wyszło z druku dzieło: 50

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend, kantyczek i melodyj chorału polskiego zestawił

Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.

Wydanie V-te poprawne z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii w ozdobnej oprawie.

Za nadesłaniem **6 Kor. 60 hal.** wysyła franco powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Młoda wdowa poszukuje zajęcia jako sklepowa panna lub przy familii, do szycia domowego. Wiadomość u p. **Kudasiewiczowej** ul. Poniatowskiego 4 (parter). 82

Leśnego na ordynaryę, trzciwego i uczciwego przyjmie zarząd lasów w **Dąbrowie** pow. Brzezie. 110

Panienka do lat 15-tu, zamiejscowa, potrzebna do sklepu masarskiego. **Podgórze**, ulica Lwowska 27. 119

Do sprzedania.

200.000

słomianek (okryć)

wszelkiego rodzaju na flaszki różnej wielkości, w całości lub w części

tanio do sprzedania.

Wiadomość: **Kraków, Karmelicka 15, I p.** 97



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752 49

Realność w Wadowicach przy Placu Kościuszki koło ul. Marcina Wadowity jest do sprzedania. Wiadomość u p. **Jana Dworaka** w Wadowicach. 121

Zmiana lokalu!

Zakład fryzyerski, istniejący od r. 1884 w Krakowie przy ul. Szpitalnej **został przeniesiony** od Nowego Roku na **ul. Bracką l. 5.**

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Szan. PT. Publiczności

Michał Ledźwan
120 fryzyer i perukarz.

„Panny młode“,

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów
w Dobrušku Nr. 500 Czechy.

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
1 sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
1 tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

Wzory różnych bawełnianych i lnianych towarów za darmo i opłatnie.

Mleczarnia Warszawska

I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie,
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca

na czas karnawału od godz. 6-tej rano
znakomity

Barszcz

oraz Bigos; wydaje również bardzo smaczne obiady w abonamencie. (Obiad z 4 dań 10 biletów abonentowych kor. 12). 92

L. 3386/908

Wydział powiatowy w Krakowie ogłasza niniejszem

116

Konkurs

na posadę lekarza okręgowego w Liszkach dla 24 gmin i 10 obszarów dworskich z płacą stałą 1200 koron i z rycsałtem na koszta podróży 500 koron.

Kandydaci mają wykazać:

1) prawo obywatelstwa austryackiego,
2) dyplom doktora medycyny,
3) znajomość języków krajowych,
4) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim,
5) dostateczną fizyczną zdatność (przez świadectwo c. k. lekarza powiatowego,
6) nieprzekroczony wiek 40 lat. —

Prawa i obowiązki z tą posadą połączone, określone są §§. 8, 11, 14 i 15 ustawy z dnia 2 lutego 1891 L. 17 dz. u. kr. względnie z dnia 5 października 1906 L. 148 dz. u. kr. i rozporządzeniem wykonawczem Nr. 82 i 83 dz. ust. kr. z roku 1891.

Posada obsadzona będzie prowizorycznie na rok 1, potem może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Krakowie **najpóźniej do 15 lutego 1909.**

Kraków, 22 grudnia 1908.

Wiceprezes *Skrzyński.* Sekretarz *Stafiej.*

„Merkury“

Gazeta Losowań i Handlowa.

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień.
Regularny dział handlowy i giełdowy.
Bezpłatny dodatek dn. 15 stycznia.

„Rocznik finansowy“.

Prenumerata całoroczna 3 Kor. 60 hal.
półroczna 1 Kor. 80 hal.

Adres:
Admin. „MERKUREGO“ w Krakowie, Rynek gł. 5.
50



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„Austro-Americana“.

Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz zastępstwo austryackiego Tow. „LLOYDU“

GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej: Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych Goldlust i Ska, Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego; Lwów, ul. Na Błonie 2, Oświęcim, Brody, Nadbrzeże, Podwołoczyska, Szczakowa oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21966 do ustanowienia Ajentów i Reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi. 94

Pl. Maryacki 1. | **Karol Czaplicki, jubiler, pl. Maryacki L. 1.** | Rynek główny 7.

zawiadamia Szan. PT. Publiczność

o otwarciu swej filii w Rynku głównym l. 7.

Oba magazyny zaopatrzone w najgustowniejsze towary. Srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. — Reperacye uskutecznia się bardzo szybko i dokładnie. — Złoto, srebro i drogie kamienie kupuje lub przyjmuje w zamian. 108



Największa w kraju firma 12

R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18

poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „..........“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

„Garderoba dziecięca“.

Jedyny polski żurnal mód dla dzieci, z dodatkami: „Praktyczna gospodyni“, „Dla młodzieży“. „Kącik dla dzieci“, „Dodatek literacki dla dzieci“. Wychodzi punktualnie 1-go każdego miesiąca.

Prenumerata kwartalna koron 1·20. **Ponadto utrzymuje Gotowe kroje „Faworit“** w wielkim wyborze.

101 **R. LANDAU, Lwów, ul. Czarneckiego 3.**

Senzacyjna nowość!!! ORKIESTRA w KIESZENI!!!



Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2271. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 422.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie. 83

Dużo pieniędzy,

cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta

Dra M. Harveya:

„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych“.

Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.

Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się trosk? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin“, Kraków Rynek gł. 8.

Ważne na sezon zimowy.

Miastowe Biuro c. k. kolei państw. w Krakowie,

przy Krajowym Związku turystycznym, Pałac Spiski I p.

sprzedaje po cenach normalnych

Bilety kolejowe zwykłe I. II. III. klasy do Dalmacyi, Abazyi, Włoch, Riwiery jakoteż do **wszystkich** stacyj w kraju i zagranicą, oraz do **wszystkich** pociągów — jak również

Zamówienia z prowincyi — odwrotnie.

Bilety wydane być mogą na **parę dni naprzód ze stemplem dnia podróży.**

UWAGA: Godziny urzędowania w dni powszednie od 8 do 12 i od 2 do 6, w niedzielę i święta od 9 do 12 przedpołudniem.

104

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.